



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 33 (45) rok II

17. 10. 2021 r.

XXIX Niedziela Zwykła

Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Iz 53,10-11 (*Cena zbawienia*)

Psalms responsoryjny: Ps 33,4-5.18-19.20 i 22 (*Okaż swą łaskę ufającym Tobie*)

Drugie czytanie: Hbr 4,14-16 (*Przybliżmy się z ufnością do Chrystusa*)

Ewangelia: Mk 10,35-45 (*Przełożenie jest służbą*)

Kult Bł. ks. Jerzego Popiełuszki w liczbach



We wtorek 19 października przypada 37. rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, duchownego, który przyciąga ludzi z całego świata – wierzących i niewierzących. Od 1984 roku grób księdza Jerzego Popiełuszki odwiedziło blisko 23 mln. osób, natomiast muzeum Męczennika, znajdujące się przy parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu odwiedziło ok. 65 tysięcy osób. Wystarczy na chwilę zatrzymać się przy grobie ks. Jerzego w parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu żeby zauważyć nieustający potok wiernych, którzy tu przychodzą. W grupach, całymi rodzinami lub indywidualnie, nieraz na kilka minut, żeby pomodlić się w godzinach porannych, by pobiec później do swych codziennych zajęć. Dziś wiemy, że relikwie błogosławionego trafiły do około 1050 miejsc na całej kuli ziemskiej. Stało się to możliwe po ekshumacji ciała ks. Jerzego, która została przeprowadzona w ramach procesu beatyfikacyjnego. Ponad 700 relikwii trafiło wówczas do kościołów w Polsce, około 300 nie tylko do Europy, Ukrainy, Austrii, Włoch, ale w najbardziej oddalone od Polski zakątki świata – na Filipiny, do Australii, Beninu. Ksiądz Jerzy przemawia więc językiem uniwersalnym.

/ks. Mariusz/

"Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno. Zachować godność człowieka, to pozostać wolnym, nawet przy zewnętrznym zniewoleniu. Pozostać sobą - żyć w prawdzie - to jest minimum, aby nie zamazać w sobie obrazu dziecka Bożego."

/Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko/

Parafia

Rzmskokatolicka św. Floriana

ul. Biskupicka 2
05-840 Brwinów
tel. + 48227296144
florianustv@gmail.com
<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .
Ks. Maciej Kurzawa
Wikariusze:
ks. Mariusz Białęcki
ks. Dariusz Drozdek
ks. Wojciech Koszutski
Pomoc duszpasterska:
Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek
godz. 9.00 - 10.00
16.30 – 17.30
sobota
9.00 – 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz
Wtorek: ks. Proboszcz
Środa: ks. Mariusz
Czwartek: ks. Dariusz
Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,
13.00, 18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB
Nieustającej Pomocy
w środy o godz. 18.00
Koronka do Miłosierdzia
Bożego w piątki po Mszy
św. wieczornej
I piątki miesiąca Adoracja
Najśw. Sakramentu po
Mszy Św. wieczornej do
godz. 21:00

I Sobota miesiąca
o godz. 8:00 Msza Św.
wynagradzająca cu cchi
Niepokalanego Serca NMP
We wtorki całodzienna
Adoracja Najśw. Sakr.

Odwiedziny chorych

na indywidualne
wezwanie

Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas
Mszy św. o godz. 13.00

Jakbym zginął nie płacicie



"Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy", to ostatnie słowa, które publicznie wypowiedział ks. Jerzy Popiełuszko przed męczeńską śmiercią 19 października 1984 roku. Wrzesień był pięknym tego roku. Ciepło, zielono, świeciło słońce, jakby wszystko budziło się do życia, a nie zmierzało ku jesieni. W Okopach było to widoczne jak na dłoni. Takie wrażenie miał też ks. Jerzy, który przybył do domu odwiedzić rodziców i trochę odpocząć. Ale nie było to takie proste. Po pierwsze dlatego, że całą drogę był śledzony, nachalnie jechał za nim jakiś samochód. Gdy natomiast już dojechał do Okopów i przywitał się z rodziną, natychmiast zauważył, że wokół domu kręcą się esbescy. Było ich widać z okien pokoi. Spacerowali, robili zdjęcia, obserwowali, co się dzieje. "Balam się jak każda matka" - wspomina pani Marianna. "Ale co było robić? Dałam go Kościółowi i nie mogłam go Kościółowi zabrać. Jeżeli Pan Bóg powołał go na służbę, to musiał Mu służyć wiernie. I do końca". Kiedy ks. Jerzy wyjeżdżał z Okopów, nie wiadomo, czy miał świadomość, że więcej już tu nigdy nie wróci. W każdym razie powiedział do matki: „Mieliście, Matko, wiele dzieci i dobrze ich pilnowaliście. Ale ja mam więcej dzieci. I przyjdzie mi przed Bogiem rachunek zdać z ich pilnowania...”.

"Zostawił mi też do zaszczyta sutannę – opowiada pani Marianna. – I nie wiem dlaczego, powiedział: „Odbiorę następnym razem albo najwyżej będzie mama miała na pamiątkę”. I trzymam ją na pamiątkę do dziś...” Wychodząc z domu, odwrócił się jeszcze na chwilę i spojrzał na ojca:

"Jakbym zginął, to tylko nie płacicie po mnie!" I na zawsze opuścił rodzinne Okopy. Nadszedł 13 października 1984 r. Ks. Jerzy wracał z Gdańska, z kościoła św. Brygidy do Warszawy. Śledził go Grzegorz Piotrowski, przysły morderca ks. Jerzego, oraz dwaj inni funkcjonariusze MSW: Waldemar Chmielewski i Leszek Pękala. Jechali za nim służbowym samochodem Fiat 125p. Jak się potem okazało, mieli ze sobą: 2 łopaty, 3 torby turystyczne, narzutę na tapczan, 2 worki jutowe i 2 worki z tworzywa sztucznego, 3 kominiarki, 2 pary rękawiczek i litr wódki. Przygotowali też plastry, nóż, kamienie do obciążenia worków, skarpety napelnione piaskiem. Piotrowski zaopatrzył się w służbową przepustkę, która zwalniała go z kontroli drogowej MO. W pewnym momencie jeden z nich rzucił kamieniem w przednią szybę samochodu, w którym siedział ks. Jerzy. Ale kierowca Waldemar Chrostowski gwałtownie skręcił. I kamień nie trafił w samochód. Pierwszy zamach na życie Popiełuszki nie powiódł się. Ale on już wtedy spodziewał się najgorszego. trzy dni przed

porwaniem, we wtorek 16 października, ks. Popiełuszko zjawił się w kurii warszawskiej. – Wspominał mi wtedy, że prymas zaproponował mu wyjazd na studia do Rzymu – mówił ks. Zdzisław Król. – Oznajmił mi wtedy: „Jeżeli tylko będziesz chciał, pojedziesz. Masz moje poparcie”. Ale ks. Popiełuszko nie chciał. Wtedy też po raz pierwszy opowiedział kolegom księżom o niedawnym zamachu, jaki szykowano na niego, gdy jechał z Gdańska. Nigdy dotąd o podobnych wydarzeniach nie wspominał. Podobnie jak o przesłuchaniach Służby Bezpieczeństwa i pobycie w więzieniu. Mówił o tym wszystkim spokojnie, bez przerażenia, wydawało się, że dużą swobodą. W pewnym momencie popłynęły mu jednak z oczu łzy. – Zrozumiałem, że to nie był tylko opis wydarzeń, zwykła relacja, ale swoisty rozrachunek z życiem. – Bardzo silnie przeżywał to, co mówił. Pamiętam również, iż wtedy z jego ust, gdzieś między wierszami, padło stwierdzenie, że stara się regularnie przystępować do spowiedzi. Kiedy analizuję to dzisiaj, z perspektywy lat, które upłynęły od tamtej chwili, wyraźnie widzę, że on przygotował się na śmierć. Gdy na przykład był u niego ktoś ze znajomych, Jurek nagle potrafił się zadumać. Patrzył na jakieś pamiątki i mówił: „Wiesz, gdy mnie zabraknie, pamiętaj, by dać to...” i wymieniał kogoś z przyjaciół. Jakby czytał w dalekiej przyszłości, że go tu nie będzie. – twierdził ks. Król.

Piątek 19 października 1984 r. był podobny do innych dni. Ciepło, słonecznie, choć powietrze już wyraźnie jesienne. Nic nie zapowiadało tragedii. Tylko ks. Jerzy od rana był jakiś nieswoi. Po porannej mszy św. podeszła do ks. Jerzego dr Janiszewska i poprosiła, by zadzwonił do niej, jak tylko wróci z Bydgoszczy. Odpowiedział jej bez wahania: – "Ale ja nie wiem, kiedy wrócę". Potem poszedł do swego pokoju pożegnać się z ukochanym psem Tajniakiem. Kiedy ksiądz już wyszedł na schody, Tajniak nagle zaczął szczeleć. Ksiądz wrócił do pokoju, by pożegnać się z nim po raz drugi... Mimo że w Bydgoszczy ks. Jerzy zjawił się sporo przed mszą Św., na bydgoskich Wyżynach tłumy czekały już na jego przyjazd. Kiedy wybiła 18.00 iks. Popiełuszko rozpoczął mszę, zapadła cisza. W powietrzu unosiła się atmosfera wielkiego misterium. Ludzie w skupieniu modlili się, niecierpliwie czekając na kazanie. Tymczasem ks. Jerzy kazania nie wygłosił. Poprowadził natomiast po mszy św. rozważania bolesnych tajemnic różańca. "Trzeba było to słyszeć, kiedy kilkutyśięcny tłum odmawiał Pozdrowienia Anielskie, a ks. Jerzy spokojnie prowadził rozważania poszczególnych tajemnic. Tak odmawianego różańca i przez tak wielu ludzi, szczególnie mężczyzn, w dotychczasowej historii tego kościoła nie było" – podkreślał ks. Biniak. Ks. Jerzy powoływał się na słowa papieża o zwyciężaniu zła dobrem: – "Tylko ten może zwyciężyć zło, kto sam jest bogaty w dobro, kto dba o rozwój i wzbogacanie siebie tymi wartościami, które stanowią o ludzkiej godności dziecka Bożego", mówił o prawdzie i sprawiedliwości, o konieczności zachowania wierności prawdzie: – "Zwyciężać zło dobrem – to zachować wierność Prawdzie". Przypominał, że od wieków trwa nieprzerwanie walka z prawdą: – "Prawda jednak jest nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybko śmiercią, stąd też, jak powiedział zmarły prymas kard. Wyszyński: „Ludzi mówiących prawdę nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest

detaliczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach". Ks. Popieluszko podkreślał, że człowiekowi nie wolno stosować przemocy: – "Każdy przejaw przemocy dowodzi moralnej niższości. Najwspanialsze i najtrwalsze walki, jakie zna ludzkość, to walki ludzkiej myśli. Najnędniejsze i najkrótsze to walki przemocy". W różańcowych rozważaniach na bydgoskich Wyżynach padły słynne już ostatnie publicznie wygłoszone słowa ks. Jerzego: – "Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy". Im więcej lat upływa od tamtej chwili, tym wyraźniej widać, jak wielką wagę miały te słowa, jak profetyczny charakter i jak bardzo stanowiły kwintesencję całego nauczania ks. Popieluszki. Wieczorem ks. Jerzy źle się czuł. Był zmęczony, ale też chory. Ktoś zaprowadził go na plebanię i dał termometr. Okazało się, że ma wysoką gorączkę. Księża z Bydgoszczy namawiali go, by tu przenocował, ale zdecydowanie odmówił. Tłumaczył, że rano powinien odprawić na Żoliborzu mszę św. I musi teraz wyjechać, by zdążyć. Przed odjazdem z jakims niezwykłym pietyzmem włożył z powrotem sutannę. Dokładnie, jakby symbolicznie, pozapinał wszystkie guziki, żartując, że sutanna nieraz już ochroniła kapłana i dlatego pojedzie w tym stroju. Około godziny 21.00 Waldemar Chrostowski poszedł do garażu wyprowadzić samochód. Do drogi szczykował się też jeden z zaufanych mężczyzn, Marek Wilk, który miał towarzyszyć księdzu w podróży do Warszawy. Ks. Biniak relacjonuje dalszy przebieg zdarzeń: – Jak przewidywał plan powrotu, oba samochody miały razem jechać do Warszawy, ale nagle ks. Jerzy uznał to za zbyt ryzykowne, zwłaszcza że benzyna była wówczas na kartki i nie chciał nikogo naciągać na koszty. Przekonywał, że jeżeli nikt nie zatrzymywał ich, gdy jechali w tę stronę, to tym bardziej nie będzie zatrzymywał wracających do domu. „Pogoda jest piękna, szybko przelećmy do Warszawy” – powiedział, a myśmy mu ulegli, bo nic nie zapowiadało niebezpieczeństwa. Stało się na tym, że drugi samochód pojedzie tylko jako pilot do rogatka i gdy wyprowadzi ich na drogę do Warszawy, wróci na Wyżynę. Dziś wiemy, że to był wielki błąd (fragment książki bl. Ks. Jerzy Popieluszko) /Milena Kindziuk

Nazywano go „papieżem uśmiechu”.

W przyszłym roku beatyfikacja Jana Pawła I?



W przyszłym roku, na pewno przed Wielkanocą, odbędzie się beatyfikacja Jana Pawła I - podaje rzymski dziennik *Il Messaggero*. „Papież uśmiechu”, bo tak nazywali Włosi Jana Pawła I kierowcą Kościołem zaledwie 33 dni – zmarł 28 września 1978 roku, a od 2003 roku toczy się jego proces beatyfikacyjny. W 2019 roku konsulta lekarska wydała pozytywną opinię na

temat cudu za wstawiennictwem Jana Pawła I, później również teologów, a ostatnio kardynałowie i biskupi z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. „Rozpatrywana sprawa z teologicznego i medycznego punktu widzenia nie przedstawiała żadnych problemów” – informuje rzymski dziennik. Ostatnią instancją będzie polecenie papieża, aby Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych opublikowała dekret o cudzie. Za wstawiennictwem Jana Pawła I miało dojść do niewytłumaczalnego medycznie cudu. Jak zdradza dziennikarka, przypadek dotyczy uzdrowienia dziewczynki, mieszkanki Buenos Aires, z poważnej formy encefalopatii (uszkodzenia mózgowia), do którego doszło w Argentynie w 2011 roku. 31 października 2019 konsylium medyczne jednogłośnie opowiedziało się za naukową niewytłumaczalnością i trwałym charakterem rozpatrywanego uzdrowienia. Natomiast 6 maja 2021 roku także kongres teologów wypowiedział się pozytywnie o domniemanym cudzie. Jan Paweł I, czyli Albino Luciani, urodził się 17 października 1912 roku w Forno di Canale (dziś Canale d'Agordo) w północno-wschodnich Włoszech. Święcenia kapłańskie przyjął 7 lipca 1935 roku, a 15 grudnia 1958 roku św. Jan XXIII mianował go biskupem Vittorio Veneto i ośrobiec udzielił mu sakry 27 grudnia w Watykanie. Dokładnie 11 lat później, 15 grudnia 1969 roku Paweł VI powołał go na patriarchę Wenecji, a na konsystorzu 5 marca 1973 roku włączył do Kolegium Kardynałów. Na konklawe 26 sierpnia 1978 roku kard. Luciani został wybrany papieżem i jako pierwszy w historii przyjął dwa imiona: Jan Paweł I. Zmarł niespodziewanie na atak serca 28 września 1978 roku w Watykanie, zaledwie po 33 dniach sprawowania urzędu. 17 czerwca 2003 roku Jan Paweł II zezwolił na otwarcie beatyfikacyjnego Jana Pawła I, który rozpoczął się na szczęblu diecezji Belluno 23 listopada tegoż roku, a zakończył się 10 listopada 2006 r. Akta procesu przekazano do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która – po zbadaniu sprawy – 9 listopada 2017 r. ogłosiła dekret o heroicznosci cnót Jana Pawła I. /knl/KAI/Stacja7/



Refleksja na XXIX Niedzielę zwykłą

Wydarzenia z dzisiejszej Ewangelii toczą się w drodze Jezusa do Jerozolimy. Jest to Jego ostatnia podróż przed Męką i Zmartwychwstaniem. W czasie drogi poprzedzającą mające nastąpić wkrótce wydarzenia. I w tym momencie wydawałoby się że Apostołowie okazać choć trochę współczucia i pociechy. Dzieje się jednak odwrotnie, dwaj bliscy uczniowie proszą o przywilej dla siebie. Uczniowie proszą, by być blisko Jezusa, być z Nim, w Jego chwale. I tego samego chce Jezus. Powołał i zaprosił ich, by dzielili z Nim Jego życie. Ale Jezus rozumie to inaczej. Dlatego mówi do uczniów: Nie wiecie, o co prosicie. Uczniowie proszą o pierwsze miejsca. Ale nie są świadomi, że w hierarchii Jezusa bycie pierwszym oznacza podjęcie trudu, cierpienia, krzyża, służby. Zasiadać obok Jezusa oznacza być ukrzyżowanym razem z Nim. Zatem Wpatrujmy się w Jezusa i naśladowy Go we wszystkim, inaczej bowiem nie możemy iść za Nim dokądkolwiek On idzie. Idźmy za Nim zapierając się samych siebie, weźmy swój krzyż i idźmy Jego śladami. On nigdy nie szukał swego, nie szukał własnej chwały, ale uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Tak jak Jezus umiłował wolę Ojca ponad wszystko, tak i my miłujemy Pana bardziej niż wszystkich, a nawet więcej niż własne życie. Oddajmy się Mu całkowicie i do Jego dyspozycji, a zobaczymy ja "słodki jest Pan". /ks. Mariusz/



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Po przerwie, która spowodowana była pandemią, chcemy pójść jesienią (jak zawsze od Adwentu) z wizytą duszpasterską. W tym roku będą obowiązywały trochę inne zasady. Od dziś do **14 listopada (niedziela)** Państwo możecie zgłaszać, czy to w kościele, czy w kancelarii chęć przyjęcia księdza z wizytą duszpasterską. Po tym okresie zgłoszeń my to wszystko uporządkujemy i ogłosimy, kiedy odbędzie się "kołęda" w Waszych domach. Odwiedzimy tylko tych parafian, od których otrzymaliśmy zgłoszenie.
2. We wtorek 19 października obchodzić będziemy 37 rocz. męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Tego dnia zapraszamy na Msze Święte o godz. 7.00, 8.00 i 18.00.
3. W piątek 22 października liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II. Msze Święte o godz. 7.00, 8.00 i 18.00.
4. Z tyłu za ławkami wyłożone są kartki na wypominki, które przyjmujemy w zakrystii albo kancelarii parafialnej.
5. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii są do nabycia: "Gość Niedzielny" i Niedziela. Na stoliku za ławkami jest wyłożony nowy numer "Florianusa".

W ostatnim tygodniu z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

- + Wojciech Długoborski
- + Danuta Nowacka
- + Katarzyna Skalska
- + Danuta Krzeczewska
- + Leszek Olesiński
- + Marianna Jabłońska



Tweet od Papieża:

Spotkanie nas przemienia
i często podpowiada nowe drogi, o
których obraniu nie myśleliśmy. Często
właśnie w ten sposób Bóg wskazuje nam drogi,
którymi mamy podążać. Wszystko się zmienia, gdy
jesteśmy zdolni do prawdziwego spotkania z Nim i ze
sobą nawzajem.

Z KALENDARZA LITURGICZNEGO 22 PAŹDZIERNIKA



Za życia Jana Pawła II często zarzucano mu, że jest zapatrzonny w przeszłość, nie rozumie współczesności i nie nadąża za światem. Doceniano co prawda jego rolę w obaleniu komunizmu,

jednak uważano, że nie umiał odnaleźć się w czasach demokracji i pluralizmu, na globalnym rynku idei, gdzie Kościół musi zabiegać o uwagę na takich samych zasadach jak inni. Jednakże dziś, szesnaście lat po jego odejściu do Domu Ojca,

widzimy, jak przenikliwie analizował on rzeczywistość i jak trafnie potrafił przewidzieć problemy, z którymi się zmagamy. Kiedy upadał system komunistyczny w Europie, większość intelektualistów uległa powszechnemu optymizmowi, uważając, że oto zakończył się czas wielkich konfrontacji politycznych i ideologicznych i teraz nastanie niezmacona niczym złota era demokracji liberalnej. Modne było wówczas powiedzenie o „końcu historii”. Jednak Ojciec Święty nie uległ tej euforii, mówiąc (choćby w książce *Przekroczyć próg nadziei*), że marksistowski kolektywizm był tylko „gorszym wydaniem” pewnego szerszego programu, który zdominował życie publiczne na Zachodzie od trzech stuleci, a którego istotą jest wyeliminowanie Boga i religii z przestrzeni publicznej. Historia XX wieku pokazuje, że taka walka nigdzie nie kończyła się dla człowieka dobrze, przynosząc wiele tragedii. Późniejsze wydarzenia przynęły rację Janowi Pawłowi II, który nie tylko trafnie zdiagnozował bolączki trapiące świat zachodni, lecz także umiał wskazać na nie remedium. Jego zdaniem przyszłość świata rozegra się nie na polach bitew, lecz przede wszystkim w łonie rodzin i zależeć będzie od tego, jak ułożymy sobie relacje z najbliższymi. Dlatego studia nad fenomenem rodziny wyniosł do rangi nauki akademickiej. Wypracowana przez niego teologia ciała stała się pogłębianą, całościową i wypróbowaną odpowiedzią na obserwowany obecnie kryzys tożsamości w sferze ludzkiej pciowości i seksualności. Ten problem widoczny jest głównie wśród osób młodych, które mają trudności z wchodzeniem w dorosłość, ponieważ współczesna cywilizacja zachodnia zagubiła tradycyjne modele inicjacji, czyli osiągnięcia dojrzałości. Jan Paweł II jako pierwszy światowy przywódca wyodrębnił młodzież jako osobną grupę społeczną i tylko do niej adresował swoje przesłanie, organizując cyklicznie Światowe Dni Młodzieży i poświęcając jedynie jej swoje liczne spotkania podczas pielgrzymek na całym globie. Pomagał dorastać całej generacji mającej nieobecnych ojców i pozbawionej życiowych mistrzów, wskazując, co jest prawdziwą istotą dojrzewania: odkrycie własnej tożsamości, powołania, sensu i celu życia. W czasach postępującej atomizacji i anonii życia społecznego wskazywał na solidarność jako główną zasadę życia zbiorowego. Była ona dla niego społecznym odpowiednikiem miłości, a inspirację do niej stanowiły słowa św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście”. Pomagał nam odkrywać, jak wiele cnót społecznych ma swoje zakorzenienie w Ewangelii. Dlatego ich odnowienie wymaga dziś powrotu do źródeł. Wydaje się, że filozoficzna zasada porządkująca jego stosunek do świata był personalizm, co owocowało budowaniem życia przede wszystkim na relacjach osobowych – najpierw z osobą samego Boga, a następnie z innymi ludźmi. Takie ujęcie wyklucza instrumentalizowanie człowieka, wykorzystywanie go w celach merkantylnych lub politycznych. Pod tym kątem właśnie Jan Paweł II oceniał różne systemy społeczne i gospodarcze, patrząc, czy nie degradują one osoby ludzkiej jedynie do roli producenta lub konsumenta. Ten papieski personalizm odsyła nas do „Pierwszej Persony”, czyli osoby samego Boga, którego największym przymiotem wobec stworzeń jest Miłosierdzie. Nieprzypadkowo było ono jednym z głównych motywów teologicznych i duszpasterskich pontyfikatu. Zwrócił na to uwagę Benedykt XVI w swoim liście ogłoszonym specjalnie z okazji 100-lecia urodzin Jana Pawła II, gdy pisał, że to jest „właściwe centrum, z perspektywy którego należy odczytywać przesłanie zawarte w jego różnych tekstach”.

/ks. Kard. Stanisław Dziwisz/

Do użytku wewnętrznego
Redakcja: ks. Mariusz Białecki
Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010